



tekst

**KS. ROMAN
TOMASZCZUK**

redaktor wydania

Bałem się spotkania z Joanną Kaptur. Temat rozmowy: ustawa antyaborcyjna, mógł obnażyć mieliznę duchową uczniów Chrystusa. I co? Nie było dobrze (str. VII). Dlaczego? Z tego samego powodu, dla którego wielkopostną ascezę ograniczamy do dziecinady niejedzenia słodyczy, a modlitwę różańcową do odmawiania zdrowasiek. Brakuje życia, za to pod dostatkiem mamy owczego pędu i bezmyślności. Czyżby bliżej nam było do dumnych faryzeuszów niż skruszonych prostytutek? Popiołu! Popiołu nawrócenia potrzebujemy.

Na kłodzkim wydziale turystyki spotkali się **studenci, przewodnicy i księża.**

Ponad jedna trzecia osób na świecie, które korzystają z usług turystycznych, jeździ do miejsc kultu religijnego i miejsc pielgrzymkowych o bogatej historii – informuje ks. Dariusz Sakaluk z referatu turystyczno-pielgrzymkowego diecezji świdnickiej. – Turystyka staje się narzędziem edukacyjnym, wychowawczym i promującym wartości.

Postać bł. ks. Hirschfeldera jest przykładem nowości w ramach turystyki religijnej w naszej diecezji. Pomysł, by postać ks. Hirschfeldera przybliżyć przez działania turystyczno-pielgrzymkowe, zrodził się w Fundacji Ziemi Noworudzkiej. Teresa Bazała przedstawiła zgromadzonym koncepcję szlaku ks. Gerharda Hirschfeldera. Pielgrzym będzie wiedziony od miejsca urodzenia i uwięzienia w Kłodzku do miejsc pracy i piel-



Temat poruszony 24 marca w Kłodzku był interesujący dla młodzieży

grzymek błogosławionego kapłana. Na szlak złoży się szereg tablic informacyjnych i specjalne oznakowanie.

– Bardzo się cieszę, że ta konferencja odbywa się na naszej uczelni, bo specjalizujemy się w turystyce kulturowej – mówi Mieczysław Leniartek, dziekan Wydziału Turystyki WSZ „Edukacja” we Wrocławiu. – Naszą ambicją jest pokazywanie rangi, roli, znaczenia miejsc i osób. Nie chcemy,

by była to „płytką” turystyka, zwykle zobaczenie czegoś.

– W czasie tej konferencji chcieliśmy też podkreślić, że miejsca kultu religijnego wymagają zagospodarowania i przystosowania do przyjmowania nie tylko pielgrzymów, ale i zwykłych turystów – dodaje ks. Sakaluk. – To Jan Paweł II wskazał nam, że turystyka może stać się miejscem ewangelizowania. **mj**

Mama i tato oczami dziecka



KS. ROMAN TOMASZCZUK

ŚWIDNICA, NARODOWY DZIEŃ ŻYCIA 2011. Dominika Dziedzic nie tylko grała podczas gali konkursowej; sama jest zdobywczynią jednego z wyróżnień

Wstęp orkiestry świdnickiej Szkoły Muzycznej oraz chóru SP nr 1 uświetnił rozstrzygnięcie konkursu „Mamo, tato jesteś moim mistrzem”, zorganizowanego przez Urszulę Dziedzic, ks. Wojciecha Zmysłowskiego i SP nr 1. Wsparcia inicjatywie mającej promować Narodowy Dzień Życia udzielili Stowarzyszenie „Rodzice rodzicom”, Urząd Miasta, bp Ignacy Dec i nasza redakcja. Konkurs był skierowany do uczniów przedszkoli i podstawówek. W ten sposób powstały prace plastyczne i literackie podkreślające rolę rodziców w życiu dzieci. – Musiałem ten temat przemyśleć. Pomógł mi on dostrzec piękno moich rodziców oraz szczęście życia w rodzinie – zapewnia Wojtek Ziębicki, zdobywca jednej z głównych nagród, w tym tej od „Gościa Niedzielnego”.

MIROSLAW JAROSZ

Gospodarka odpadami pod lupą

KUDOWA-ZDRÓJ. Od 23 do 25 marca odbyło się już XII Dolnośląskie Forum Samorządu Terytorialnego pod hasłem: „Dolny Śląsk 2020 – czysty region”. Głównym tematem była gospodarka odpadami. Uczestnicy forum alarmowali, że jeżeli szybko i na czas nie uporządkujemy gospodarki odpadami, grożą nam olbrzymie kary unijne. W gospodarce odpadami nasz kraj jest na końcu unijnych statystyk.

Do 2015 roku będziemy musieli zmniejszyć ilość odpadów o 35 proc. Większość funduszy unijnych na ten cel została już rozdysponowana, niezbędna jest więc pomoc państwa. Część dyskusji w Kudowie dotyczyła także protestów przeciwko budowie spalarni odpadów. Tymczasem niechciane u nas spalarnie z powodzeniem funkcjonują np. w centrum Wiednia czy Kopenhagi.

Electrolux zwiększa inwestycję



Wbrew pogłoskom o kryzysie w Świdnicy przybywają kolejne inwestycje

ŚWIDNICA. Kolejne zezwolenie na prowadzenie działalności w strefie ekonomicznej otrzymał zakład Electrolux, który działa w świdnickiej podstrefie „Invest-Park” od 2006 r. Szwedzki koncern na rozwój inwestycyjny do końca 2012 r. przeznaczy ponad 20 mln zł. Zatrudnienie po uruchomieniu procesu produkcji całkowicie nowego, kompaktowego piekarnika do zabudowy wzrośnie o minimum 20 osób. Świdnicki zakład zatrudnia już dziś blisko 700 pracowników. Kolejna zapo-

wiedź o rozszerzeniu inwestycji pokazuje, że kryzys w dziedzinie gospodarki się kończy. W ramach inwestycji przewidziano uruchomienie nowej linii komór piekarnika. Będą one wykonywane dzięki zaawansowanemu technologicznie zespołowi robotów zgrzewających i wycinających przy wykorzystaniu laserów. Jak tłumaczą przedstawiciele firmy, wykorzystanie takiej technologii gwarantuje najlepszą jakość oraz redukuje zużycie energii, co korzystnie wpływa na środowisko naturalne.

Świadkowie historii

KŁODZKO. 23 marca w Muzeum Ziemi Kłodzkiej zorganizowano dla młodzieży nietypowe lekcje historii. Prowadzili je zesłani w 1940 roku wraz z rodziną na Sybir Jerzy Kobryń, prezes Koła Związku Sybiraków, oraz jego syn Janusz. Spotkanie nosiło tytuł „Młodość na zesłaniu”. Mło-

dzież dowiedziała się m.in. o tym, w jakich warunkach przyszło żyć osobom wywiezionym na Syberię w latach 20., 30. oraz 40. XX wieku. Jerzy Kobryń opowiadał o własnych doświadczeniach. Przytaczał również wspomnienia spisane w książce pt. „Wspomnienia Sybiraków”.

Światowy Dzień Łalkarstwa



WAŁBRZYCH. Z okazji przypadającego 23 marca Światowego Dnia Łalkarstwa prezydent miasta odwiedził pracowników wałbrzyskiego Teatru Łalki i Aktora. Na ręce dyrektora Zbigniewa Prażmowskiego przekazał list gratulacyjny i życzenia, a każdej z pracownic wręczył czerwoną różę (na zdjęciu). Teatr otrzymał również sprzęt RTV. Światowy

Dzień Łalkarstwa został ustanowiony w 2002 r. w Atlancie przez Dadi Pudumjee, ówczesnego wiceprezydenta UNIMA. Dzień stał się prawdziwym świętem wszystkich artystów łalkarzy, którzy wierzą, że międzyludzka komunikacja artystyczna może odbywać się w sposób poetycki i metaforyczny, za pomocą symboli powstałych z tworzyw danych nam przez naturę.

Koło Robotyków reprezentuje Polskę

WAŁBRZYCH. 26 i 27 marca uczniowie Zespołu Szkół nr 8 działający w szkolnym Wałbrzyskim Kole Robotyków reprezentowali nasz kraj podczas rozgrywanych w Wiedniu Mistrzostw Europy „Robot Challenge”, w których wzięło udział ponad 270 robotów. To pierwsza zagraniczna impreza wałbrzyskich uczniów. Wyjazd zrealizowano dzięki wsparciu Starosty Wałbrzyskiego, Dolnośląskiej Agencji Rozwoju Regionalnego, EnergiiPro oraz zaangażowaniu dyrektora Zespołu Szkół nr 8 i opiekuna koła Dariusza Ciska.

Niedawno młodzież z Koła Robotyków już po raz trzeci brała udział w Międzynarodowych Zawodach Robotów „Robotic Tournament 2011”. Organizatorzy zawodów

przygotowali pięć konkurencji: freestyle, sumo, minisumo, micromouse i line follower. Szczęśliwą dla uczniów kategorią okazała się micromouse, polegająca na wyścigu robotów wewnątrz skomplikowanego labiryntu. Przygotowany przez Karola Kapere robot Mickey zdobył brązowy medal, ustępując jedynie robotom wykonanym przez studentów Akademii Górniczo-Hutniczej i Politechniki Warszawskiej. Inny robot Karola – Sayonara 2 zdobył 5. miejsce w kategorii minisumo, przegrywając tylko z „łowcami nagród” z AGH i PW. Zwycięskie roboty były prezentowane również na zawodach „T-Bot 2011” w Szczawnie-Zdroju w styczniu tego roku, gdzie także nie dały szans rywalom.

GOŚĆ NIEDZIELNY
Światło Słowa

Komentarz historyczno-kulturowy do niedzielnej Ewangelii
na www.diecezja.swidnica.pl: „Horyzonty”;
przygotowanie:
ks. Roman Tomaszczuk

Z Jezusem w dłoniach

DIECEZJA. 26 marca w kościele pw. św. Józefa w Świdnicy bp Ignacy Dec udzielił błogosławieństwa nadzwyczajnym szafarzom Komunii św. Wśród 25 osób, które ukończyły kurs i zostały dopuszczone do posługi, jest 19 mężczyzn i 6 siostr zakonnych. – Zadaniem nadzwyczajnych szafarzy jest zanoszenie Komunii św. chorym i ludziom w podeszłym wieku w niedzielę i święta – wyjaśnia ks. G. Horowski odpowiedzialny za formację szafarzy w diecezji. – Mają także pomagać w udzielaniu Komunii świętej podczas celebracji w ważniejsze święta – dodaje. Szafarzami mogą zostać tylko ci, którzy cieszą się nieposzlakowaną opinią, przejdą kurs przygotowaw-



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Obrzęd przekazania nowym szafarzom naczyń na Komunię św.

czy i otrzymają od biskupa błogosławieństwo na czas pełnienia swej posługi. – Wierni powinni przyjąć i zaakceptować ich posługę z wiarą,

ponieważ są posłani przez biskupa z troską o życie sakramentalne każdej wspólnoty – przypomina ks. G. Horowski.

Bolesnie i pięknie



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Chór gospodarzy przeglądu rozpoczął konkursowe popisy

OLESZNA. Po raz czwarty Gmina Łagiewniki zaprosiła chóry, nie tylko z Dolnego Śląska, na Przegląd Pieśni Pasyjnej i Wielkopostnej w Olesznej. 26 marca miejscowy kościół rozbrzmiewał przejmującym repertuarem pieśni pasyjnych. Wykonawcami ambitnego programu były: chór „Canzona” z Olesznej (zdobywcy trzeciej nagrody), Męski Chór Młodzieżowy z katolickiego liceum w Henrykowie, Chór im. św. Maksymiliana z Brzegu, Poznańscy Madrygaliści im. Wacława z Szamotuł (drugie miejsce w konkursie), chór „Per ti silva” z Pieszyc, Nauczycielski Kameralny „Chór z gór” z Bystrzycy Kłodzkiej, Zespół Kameralny „Cantate Domino” z Nowej Rudy, „Chór otwartych serc” z Sobótki oraz Zespół Wokalny „Rondo” z Wrocławia (zwycięzcy rywalizacji).



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Jacek Pulikowski przekonywał, że w małżeństwie warto uczyć się siebie nawzajem

BRZEŹNICA. Wszystko wskazuje na to, że w diecezji nie ma innej parafii, w której w ciągu kilku miesięcy gościliby tak znaczący fachowcy w dziedzinie etyki, życia rodzinnego czy psychologii. Fakt ten zdumiewa, gdy weźmie się pod uwagę, że Brzeźnica to niewielka wiejska parafia licząca sobie około 900 mieszkańców. Wszystko za sprawą proboszcza, ks. Czesława Studennego. I tak 27 marca w świetlicy wiejskiej z mieszkańcami i parafianami spotkał się sam Jacek Pulikowski z Poznania, który ze swadą, humorem i profesjonalizmem podpowiadał, w jaki sposób dbać o relacje małżeńskie. Natomiast 10 kwietnia w parafii będzie gościł Antoni Zięba, znany obrońca życia z Krakowa.

Radość zwiastowana

ŚWIDNICA. Siódmą rocznicę powołania do istnienia diecezji świdnickiej oraz święceń biskupich i ingresu bp Ignacego Deca do katedry świętowano w uroczystość Zwiastowania Pańskiego. W tym roku homilię wygłosił bp Adam Bałabuch, który w nawiązaniu do tajemnicy dnia przekonywał, że także dzisiaj Bóg nawiedza ludzi z dobrymi nowinami. – W życiu docierają do nas różne zwiastowania. Dobrą wiadomością była informacja o powstaniu nowej diecezji – mówił. Wskazał także, że w minionym roku życia diecezji na wyróżnienie zasługują takie wydarzenia jak: zakończenie peregrynacji obrazu Jezusa Miłosiernego, ogłoszenie Matki Bożej Bolesnej patronką Wałbrzycha oraz wizyta kard. Zenona Grocholewskiego.

Czytając katechizm



postscriptum

MAREK ZYWER

historyk, radny powiatu

A jednak...

Kiedyś, zapewne jak wielu z nas, czekałem na Znak rozwiewający moje wątpliwości... Gdyby tak jeden z tysięcy liści, ten, na którego patrzę, oderwał się – myślałem – byłby to znak, że On jest, że jest przy mnie, że nie przez Pisma, nie tylko przez śmierć swojego Syna, ale przez drobne skinienie dał mi znać...

Mijały lata, a jednak ptaki nie ulatywały na znak Jego istnienia, nie grzmiało w pogodny dzień. Czas płynął i coraz częściej zaczynałem dostrzegać pospolite, rzecz można, banalne rzeczy i sprawy. Zachwycałem się pierwszym śniegiem zwiastującym Boże Narodzenie, jaskółką poprzedzającą Wielkanoc, widokiem Sudetów zamykających krajobraz. A kiedy byłem na ich pobliskich szczytach, cieszyła mnie wieża świdnickiej katedry wyrastająca ponad równiną, na której rozłożyło się miasto. Dziś cieszy mnie obecność ludzi, którzy wiedzą jeszcze, jak odpowiedzieć na pozdrowienie „Szczęść Boże”, którzy w zagonionym świecie potrafią przystanąć. Wdzięczny jestem Bogu, że liść z drzewa nie spadł, że ptak nie odfrunął. Bo wszystko, co nas otacza, jeśli tylko potrafimy żyć w zgodzie z Bożym prawem, jest dopełnieniem Jego objawienia. To wielka radość codziennie w nim uczestniczyć.

Katecheza niedzielna: „Objawienie Boże”

NARODOWY DZIEŃ ŻYCIA. Mistrzowie codzienności – tak o swoich rodzicach mówią dzieci. Te, które **mają szczęście mieć normalną mamę i prawdziwego tatę.**

tekst i zdjęcia

KS. ROMAN TOMASZCZUK

rtomaszczuk@goscniedzielny.pl

Kilkadziesiąt prac literackich pisanych prozą i wierszem, a wszystkie o tym, jak dzieci widzą swoich rodziców. Przejmująca lektura. Ciekawe obserwacje. Tutaj jak na dłoni widać, co to znaczy tato i mama.

Kto? Co? Kiedy? Dlaczego?

Dom, szkoła, podwórko – to właściwie cały świat uczniów podstawówki. W tym świecie panują ustalone zasady. Ich przestrzeganie zapewnia bezpieczeństwo. Ich łamanie naraża na gniew, ból i kłopoty. Nastolatki wiedzą o tym bardzo dobrze. „Obiad, pranie zamiatanie, telefonów odbieranie, sterta ważnych dokumentów, które trzeba przejrzeć prędko./ Lekcje z dzieckiem, lekarz czasem./ Chore gardło, język, basen./ Maile niecierpiące zwłoki./ Ważny klient,

kredki, bloki./ Wielka sterta prasowania./ Cały dzień do obgadania – wylicza Natalia Słezak, jej rówieśniczka, Dorota Szewczyk, stwierdza, już bez poetyckiego zacięcia: „Bez osób, które potrafią to ogarnąć, na pewno zapanowałby chaos. Rodzice wiedzą: kto? co? kiedy? i dlaczego?”

Dzieci cenią sobie zdolności organizacyjne rodziców. Można więc sobie wyobrazić, jakie przerażenie muszą budzić w nich zapominalska mama czy bujający w chmurach tato.

Dali życie

Wiele historii o rodzicach zaczyna się od momentu urodzenia. Dla małych literatów jest to prawdziwa prehistoria, choć ledwo co „podziękowali mamie za mleko”. Nie mogą pamiętać swoich pierwszych kroków czy smacznych kasełek z malinami. Jednak wiedzą, że wtedy ważyły się ich losy. Rozumieją, że bez mamy i taty nie sposób przeżyć pierwszych kilku lat życia. Jakub Michalik wyraził to słowa-

Życie – i c

mi wiersza: „Kiedy stawiałem swój pierwszy krok/ z radości i szczęścia podnosiście wzrok/ a gdy pierwsze wypowiedziałem słowo/ na znak dumy kiwaliście głową”. A jego kolega snuje taką wizję: „Byłem małutki, nieporadny i bezbronny. Miałem szczęście – obok mnie byli moi rodzice. (...) Mama pomagała mi stawiać pierwsze kroki. Tato upierał się, bym samodzielnie jadł. Wszystko było takie trudne a rodzice wciąż wymagali ode mnie nowych rzeczy. Gdy pojawiły się pierwsze zęby, kazali mi je samodzielnie myć. Potem zupełnie sam musiałem sprzątać swój pokój”.

Nie tylko sprawności

Aleksandra Kosikowska docenia w swojej mamie przede wszystkim to, że dała jej kręgosłup moralny. „Kobieta, dzięki której przyszedłem na świat./ Pomaga mi w życiu już od wielu lat./ Kiedy się stresuję, myślę »Nie dam rady«/ To podnoszą mnie na duchu tylko jej rady./ Długo nie chowa

do mnie urazy./ Na drodze, którą idę stawia drogowskazy. Nie martw się, kochana mammo./ pójdę drogą przez Ciebie wskazaną”. Natomiast Michał Gombos po przedstawieniu całej listy umiejętności zdobytych dzięki mamie i tacie, podsumowuje: „Rodzice są dla mnie przykładem na to./ Jak żyć w rodzinie zgodnie, niekoniecznie bogato./ Dla nas jest to ważne, że jesteśmy razem./ A efekty mych Mistrzów, czas przyszły pokaże”.

Tylko jedna praca, Adama Lewandowskiego, wspomina o tym, że chłopiec od swego „drogiego taty” nauczył się patriotyzmu. „To Ty, Tatku, przy kominku nam opowiadałeś/ O historii naszych ojców, pięknie też składałeś./ Opowieści o Honorze, Prawdzie i Rodzinie./ Dzięki Tobie patriotyzm w rodzinie nie zginie!”.

I na koniec jeszcze jedna uwaga. Wśród kilkudziesięciu prac literackich tylko Wojtek Ziębicki wspominał, że w domu nauczył się wiary. Znak czasu? ■



Najmłodsi uczestnicy konkursu popisywali się zdolnościami



Mali laureaci z przejęciem odbierali gratulacje od bp. Ignacego Deca

co dalej?



Koncert dzieci był hołdem złożonym ich rodzicom
POWYŻEJ: Podczas gali konkursowej najlepsze wiersze recytowali sami autorzy
PONIŻEJ: Szkolny chór to rzadkość, w SP 1 prowadzi go m.in. ks. Wojtek Zmysłowski



Wojtek Ziębicki ze swoją mamą

Mistrzowie

Pewnego razu dostałem zadanie,
 Aby napisać wiersz o tacie i mamie.
 O tym dlaczego są moimi mistrzami,
 Choć chodzą zwykłymi drogami,
 Mają swoje własne sprawy i kłopoty,
 Są zabiegani, zmęczeni, mają dużo roboty.
 Więc długo myślałem, dlaczego to Oni
 Są najważniejsi w moim życiu co goni
 Nie wiadomo gdzie i nie wiadomo kiedy.
 Ale jedno jest pewne, zawsze i o każdej porze
 Czy deszcz, czy słońce, czy zimno na dworze,
 Na moich rodziców zawsze liczyć mogę
 I nigdy się na nich nie zawiodę.
 Kiedy usiądziemy wspólnie do obiadu
 Wtedy to nie jest bez ładu i składu,
 Bo gdy rozmawiamy razem, wszystko odlatuje.
 Buduje się miłość i szczęście się buduje.
 Pomagają mi również na każdym kroku,
 Wspierają psychicznie w każdym dniu, miesiącu, roku.
 I zawsze się przy nich czuję bezpiecznie,
 Dlatego gdy ich widzę ściskam serdecznie.
 I chociaż nie są sportowcami ani muzykami,
 Chociaż medali nigdy nie dostali,
 Nie skaczą na skoczni, nie biegają w hali,
 To nie oddałbym ich za żadne klejnoty,
 Chociaż nieraz wyciskają ze mnie siódme poty.
 Dostałoby ode mnie dwa złote puchary
 Za pomoc i szczerą, za szczepienie wiary,
 Za wszystko co dla mnie zrobili,
 Że byli kochani, weseli i mili.
 Dla mnie jesteście Wielkimi Mistrzami.
 I żeby być mądrym, muszę latami
 Ćwiczyć mocno pod waszym bystrym okiem,
 Aby móc potem chodzić pewnym krokiem.
 I mogę powiedzieć, to oczywiste:
 Kocham ich bardzo i wciąż o nich myślę!

Nagroda specjalna świdnickiego „Gościa Niedzielnego”



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Bp Ignacy Dec

„Ludzie od zawsze próbowali usunąć cierpienie z tej ziemi, ale to się nie udało. Jest to niemożliwe. Nie pomogła w tym dzisiejsza nauka i technika. Nie pomaga do końca medycyna. Ludzie cierpią. Cierpią w krajach biednych i bogatych, cierpią prości i uczeni, cierpią religijni i cierpią ateści. Tylko w bajkach ludzie żyją „długo i szczęśliwie” – „wśród róż, nie znając burz”. W rzeczywistości tego świata cierpienie należy do życia. Pewnie dlatego różne filozofie i religie poszukiwały odpowiedzi na pytanie o sens cierpienia. Najpełniejszą odpowiedź daje chrześcijaństwo ze swoją prawdą o cierpieniu Chrystusa. Ojciec Święty Jan Paweł II napisał kiedyś w orędziu do chorych: „**Odpowiedzi na pytanie o sens cierpienia udzielił Bóg człowiekowi w Krzyżu Jezusa Chrystusa.** Cierpienie, skutek grzechu pierwotnego, zyskuje tu nowy sens: staje się udziałem w zbawczym dziele Jezusa Chrystusa”. A św. Paweł wyraził to, gdy pisał: „Teraz raduję się w cierpieniach za was i ze swej strony w moim ciele dopełniam braki udreń Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół” (Kol 1,24).

Specjalnie dla GN

Kolejne umowy w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich

Wypięknieją

Wierzę, że te 165 umów, które podpisaliśmy, to **165 wyjątkowych i ważnych rzeczy**, które trafią w najbliższym czasie do naszych wsi – mówi Włodzimierz Chlebosz.

Już wkrótce 51 mln złotych zasili dolnośląskie samorządy dzięki projektowi „Odnowa i rozwój wsi” realizowanemu w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich 2007–2013. Jednak koszty wszystkich inwestycji, które zostaną wykonane tylko w ramach tego projektu, wyniosą ok. 150 mln zł. O taką wartość, w ciągu kilku miesięcy, wypięknieją dolnośląskie wsie.

21 marca podpisano kolejne umowy na realizację projektów na terenie 5 powiatów naszej diecezji. Samorządy z okolic Świdnicy, Wałbrzycha, Dzierżoniowa, Kłodzka i Ząbkowic dostaną pieniądze m.in. na przebudowanie wiejskich świetlic, wyremontowanie boisk sportowych, stworzenie placów zabaw dla dzieci oraz zainstalowanie oświetlenia wzdłuż dróg.

Inicjatywa oddolna

Tym razem do współfinansowania zakwalifikowano 165 projektów dolnośląskich samorządów, instytucji i organizacji. W tym gronie znalazło się aż 16 wniosków parafii o remonty kościołów. Są wśród nich parafie z naszej diecezji: św. Wita w Niwie, św. Jerzego w Wilkanowie, św. Piotra Kanizjusza we Włodowicach, św. Anny w Przyłęku i św. Jana Chrzciciela w Mościsku. Dla przykładu ta ostatnia ma otrzymać na remont wieży kościoła parafialnego ponad 192 000 zł dotacji. – Wieża naszego kościoła jest w bardzo złym stanie i wymaga natychmiastowego re-



MIROSLAW JAROSZ

Ks. Zdzisław Pienio z parafii w Mościsku koło Dzierżoniowa odbiera z rąk Włodzimierza Chlebosza umowę na dofinansowanie remontu kościoła

montu – mówi proboszcz parafii w Mościsku ks. Zdzisław Pienio. – Projekt napisała nasza parafianka, pani Lucyna. Przebrnięcie przez wszystkie procedury nie było łatwe, ale jakoś się udało. – Główny problem w tym programie polega na tym, że cały remont musimy wykonać i zapłacić z własnych środków, a dopiero później dostaniemy zwrot 75 procent inwestycji – wyjaśnia Lucyna Sulikowska. – Zapewnienie już teraz tych pieniędzy będzie wymagało dużych starań, ale mamy obietnice wsparcia z różnych stron, więc jesteśmy dobrej myśli.

Mimo niełatwej drogi do uzyskania dotacji i podjęcia pewnego ryzyka finansowego proboszcz zapewnia, że było warto podjąć takie starania. Choćby dlatego, że za remont, którego koszt wyniesie ponad 250 000 zł, parafianie zapłacą niecałe 65 000 zł. – Pierwotnie przygotowaliśmy projekt na pół miliona zł. Obejmujący nie tylko remont wieży, ale również całego dachu – wyjaśnia ks. Pienio. – Jednak doradzono nam, że bezpieczniej będzie podzielić go na etapy i tak też zrobiliśmy. Myślę, że gdyby w przyszłości powstał taki fundusz, dzięki któremu można by remontować kościoły, wiele,

szczególnie małych parafii, bardzo by ożyło.

Kościół w centrum

Pieniądze z projektów „Odnowa i rozwój wsi” mają pobudzić inicjatywy małych społeczności. Przeznaczone są na rozwój infrastruktury sportowej, turystycznej i na świetlice wiejskie, które mają integrować małe społeczności. – Również inwestycje w architekturę sakralną zajmują znaczące miejsce w tych projektach, bo też same kościoły zawsze stanowią centra naszych wsi i są tymi miejscami, które integrują – mówi Włodzimierz Chlebosz, członek zarządu województwa, który w imieniu marszałka podpisywał umowy z beneficjentami. – Spoglądając na historię Polski, widzimy, że społeczności od zawsze integrowały się w kościołach i przy kościołach. Widać to choćby we Wrocławiu, gdzie wokół kościoła na Ostrowie Tumskim z biegiem czasu zaczęło się rozrastać wielkie miasto.

Przedstawiciel marszałka zapewniał, że działań, które mają sprawiać, by jakość życia na obszarach wiejskich się podniosła, będzie więcej.

Miroslaw Jarosz

Obywatelska inicjatywa ustawodawcza:
Stop aborcji

Diabeł szaleje

Lekceważące spojrzenia, sygnalizacja dezaprobaty, wymówki i bierność „swoich” – to tylko jedna strona medalu.

Kiedyś Jan Paweł II przekonywał: „Troska o dziecko, jeszcze przed narodzeniem, jest pierwszym i podstawowym sprawdzianem stosunku człowieka do człowieka” – i choćby dlatego warto było skorzystać z szansy, by nie zgadzać się na śmierć pół tysiąca Polaków tylko dlatego, że mogą urodzić się chorzy. – Niech ktoś stanie przed matką, która idzie ulicą miasta z dzieckiem z zespołem Downa, i powie jej: trzeba było zabić! Czemu zgodziłaś się je urodzić? Jego życie nie ma sensu! – prowokuje Joanna Kaptur i dzieli się swoimi refleksjami po niedzieli 20 marca.

Pospolite ruszenie

– To bardzo na wyrost – protestują organizatorzy akcji zbierania podpisów pod obywatelską ustawą zakazującą aborcji. – To raczej elitarnie ruszenie – precyzują. Wbrew temu, co mogłoby się wydawać,

nie było łatwo zorganizować ludzi, którzy rozdali 32 tysiące ulotek i list uczestnikom niedzielnych Mszy św. Co bardzo charakterystyczne, im większa miejscowość, tym trudniej było o współpracowników. Mieszkańcy mniejszych miast (np. Bielawy czy Kamięca Żąbkowickiego), a nawet wioski (np. Śmiałowic), zorganizowali się bardzo dobrze. Stanęli po stronie obrońców życia. Niestety największe miasta, z Wałbrzychem na czele, zachowały dystans.

– Nietrudno skojarzyć, że tam, gdzie liberalizm moralny się spustoszenie, tam nie ma także poparcia dla idei godności człowieka – szuka wyjaśnienia Joanna Kaptur, prezeska Stowarzyszenia „Rodzice rodzicom”, organizatora akcji. – Tam liczy się konformizm, poprawność polityczna, pragmatyzm.

Wołają na próżno

Jest takie przejmujące ostrzeżenie Jezusa: „Nie każdy, kto mówi do Mnie: »Panie, Panie«, wejdzie do Królestwa Niebieskiego, ale tylko ten, kto pełni wolę mojego Ojca” (Mt 7,21). Czy znają je ci synowie i te córki Kościoła, dla których ostatnia akcja była „oszołomstwem” czy „głupotą” i dlatego nie włączyli się w jej przeprowadzenie?



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Otwartość na życie i posłuszeństwo życiu jest fundamentem małżeńskiego i rodzinnego szczęścia

Czyżby dla nich wszystkich złożone ręce albo piękne hasła na sztandarach miały zastąpić konkretne czyny? Czyż nie o takich mówi Jezus: „W owym dniu [Dniu Sądu] powiem im: Nigdy was nie znałem! Odejdźcie ode Mnie wy, którzy postępujecie niegodziwie”.

– Jesteśmy Kościołem, któremu przewodzi pasterz – mówi Joanna Kaptur. – Tak chciał Chrystus. Dlatego bolesnym zaskoczeniem były dla nas sytuacje, kiedy w prośbach o włączenie się w tę akcję nie pomagało nawet pismo od księdza biskupa, który błogosławił temu dziełu i zalecał wsparcie go w diecezji – wyjaśnia. – Ciekawe, że ci sami ludzie, którzy teraz zignorowali decyzję swojego biskupa, będą za kilka miesięcy zabiegać o spotkanie z nim przy ołtarzu – dorzucza z nutą gorczy.

Wściekłość bankruta

– Spotkaliśmy się z wieloma osobami, dla których obrona życia

to okazała do świadectwa złożonego Jezusowi – opowiadają świadniczanie. – Doświadczaliśmy także na własnej skórze wściekłości diabła – wspomina Joanna. Wie o czym mówi. Na jednym z portali internauci nawoływali do tego, by ją zgwałcić, żeby sama przekonała się, jak to jest, gdy trzeba urodzić niechciane dziecko. Ktoś inny z kolei grozi donosem do prokuratury za pozostawienie w kościele bez dozoru listy z podpisami.

– Dla Jezusa najważniejsze jest, by Jego uczniowie zdawali egzamin wobec „najmniejszych”. Kto ma wątpliwość, że pierwszymi „najmniejszymi” są żyjący, ale nienarodzeni? – podkreśla Joanna. I dodaje: – Wszystkie oznaki niechęci, spojrzenia pogardy czy słowa niesprawiedliwości pod naszym adresem oddajemy Bogu za prośbą, by wykorzystał to wszystko do poruszenia serc zatwardziałych i nawrócenia, tych, którzy myślą, że Boga złapali za nogi. **Ks. Roman Tomaszczuk**

Caritas pamięta o Smoleńsku

Pielęgnując polskość

Nie ma postumentu, będzie tablica na cmentarzu.

Po świdnickich przeptychankach i spektaklu nienawiści nie doszło do budowy pomnika na skwerze Lecha Kaczyńskiego. Niemniej nie tylko działacze PiS podejmują inicjatywy mające oddać hołd ofiarom katastrofy rządowego Tupolewa. Caritas Diecezji Świdnickiej, realizując cele statutowe („podtrzymywanie tradycji narodowej, pielęgnowanie polskości oraz

rozwoju świadomości narodowej i obywatelskiej”), upamiętni tragedię smoleńską. – Na przeżywanie wspomnienia 10 kwietnia serdecznie zapraszamy wiernych, którym bliski jest patriotyzm i dobro Ojczyzny – za-

Wbrew zapowiedziom na tym skwerze nie stanie pomnik ofiar katastrofy smoleńskiej

chęca ks. Radosław Kisiel, dyrektor diecezjalnej Caritas.

Program rocznicowych obchodów jest następujący: o 15.00 – odsłonięcie przy kaplicy cmentarza na ul. Brzozowej tablicy pamiątkowej poświęconej prezydentowi Lechowi Kaczyńskiemu, jego małżonce i wszystkim ofiarom katastrofy pod Smoleńskiem (ufundowali ją działacze PiS). Odsłonięcia i poświęcenia dokona bp Ignacy Dec, który poprowadzi także modlitwę za zmarłych i Koronkę do Miłosierdzia

Bożego. O 18.00 – spotkanie na skwerze Lecha Kaczyńskiego (przy ul. Kotlarskiej) z krótką modlitwą i zapaleniem symbolicznego znicza (prowadzi Klub Gazety Polskiej). Potem wszyscy zebrani przejdą do kościoła Świętego Krzyża na ul. Westerplatte 4, gdzie najpierw zapalą 96 zniczy przy krzyżu, a potem (o 19.00) obejrzą film pt. „Mgła”. O 20.00 bp Ignacy Dec odprawi Mszę św. w intencji ofiar katastrofy i wygłosi kazanie.

Po Mszy św. będzie możliwość spotkania i rozmowy – dodaje ks. Kisiel. – Msze św. w intencji ofiar tragedii smoleńskiej odbywają się w naszym kościele pw. Świętego Krzyża także 10. dnia każdego miesiąca o godz. 20.00. **xrt**

W Wałbrzychu otwarto punkt przyjęć interesantów Rzecznika Praw Obywatelskich

Ostatnia deska ratunku

Kiedy jesteście przekonani, że zawiodły nas wszystkie instytucje, do których zwróciliśmy się o pomoc, a do tego same naruszyły prawo, **nie musimy trwać w bezsilności.**

Rzecznik Praw Obywatelskich jest niezależnym i niezawisłym w swojej działalności organem ochrony prawnej, który działa na podstawie konstytucji.

Jego podstawowym zadaniem jest sprawdzanie, czy nie dochodzi do naruszenia wolności oraz praw człowieka i obywatela określonych w konstytucji i innych przepisach prawa. Rzecznik kontroluje organy, organizacje albo instytucje pod kątem braku działania lub działań nieprawnych. Pomagają mu zastępcy oraz Biura Rzecznika Praw Obywatelskich.

Od 25 marca w Wałbrzychu działa punkt przyjęć interesantów RPO. Jest piątą z kolei po Krakowie,



MIROSLAW JAROSZ

– Jest wiele osób, które z różnych powodów nie przyjadą do naszych biur w Warszawie czy Wrocławiu. Teraz mogą przedstawić swoje problemy na miejscu – wyjaśniał Maciej Lis

Kielcach, Częstochowie i Olsztynie tego typu jednostką uruchomioną przez Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich.

– Celem podjętej przez nas inicjatywy jest wyjście naprzeciw oczekiwaniom społecznym – wyjaśnia Maciej Lis, pełnomocnik Terenowego RPO we Wrocławiu. – Dzięki temu chcemy uczynić instytucję Rzecznika Praw Obywatelskich bardziej przyjazną i dostępną dla obywateli nie tylko w kilku większych miastach w kraju jak Warszawa, gdzie znajduje się jego siedziba,

czy Wrocław, Gdańsk i Katowice, gdzie działają Pełnomocnicy Terenowi RPO, ale także w mniejszych aglomeracjach.

O pomoc rzecznika ma prawo wystąpić każdy, kto jest przekonany, że organy władzy publicznej naruszyły jego wolność lub przysługujące mu prawa. Przed zwróceniem się do RPO należy wykorzystać przysługujące środki odwoławcze.

Rzecznik ma kilka wyjątkowych narzędzi. Może na przykład, badając jakąś sprawę, zażądać jej

Punkt Przyjęć Interesantów RPO

Starostwo Powiatowe
w Wałbrzychu
al. Wyzwolenia 24,
58-300 Wałbrzych
pokój nr 112, I piętro
czynny w każdy trzeci piątek
miesiąca w godz. 10.00–
14.00.
telefony we Wrocławiu:
sekretariat: 71 34 69 115,
przyjęcia: 71 34 69 100

akt lub informacji od każdej instytucji. Może wystąpić do Trybunału Konstytucyjnego o zbadanie zgodności ustawy z Konstytucją i umowami międzynarodowymi. Ma prawo do wniesienia kasacji w sprawie karnej do Sądu Najwyższego. Może zażądać wszczęcia postępowania administracyjnego.

Osoby, które nie mogą osobiście dotrzeć do punktu przyjęć interesantów, a zainteresowane będą przedstawieniem swojej sprawy, powinny przesłać swój wniosek wraz z kserokopią posiadanych dokumentów na adres siedziby Pełnomocnika Terenowego RPO we Wrocławiu. **Mirosław Jarosz**

Przygotowania do zmian własnościowych w świdnickim szpitalu

Trzeba coś z tym zrobić

Starosta powiatu świdnickiego postawił sprawę prosto – szpital „Latawiec” w Świdnicy nie może dalej funkcjonować na dotychczasowych zasadach.

To stwierdzenie wywołało wiele zamieszania. Zaczęto mówić o prywatyzacji szpitala.

– Budżetu powiatu nie stać na pokrywanie wielomilionowych strat SP ZOZ-u – wyjaśnia starosta, Zygmunt Worsa. Podkreśla również, że nie chodzi mu o prywatyzację. Jak tłumaczy, jest bowiem różnica między szpitalami prywatnymi a niepublicznymi samorządowymi. Udziały w tych pierwszych należą przede wszystkim do prywatnych

inwestorów, natomiast w szpitalach samorządowych najczęściej udziałowcem większościowym jest w dalszym ciągu podmiot publiczny, czyli jednostka samorządu terytorialnego. W tym przypadku 100 proc. udziałów w spółce miałby powiat.

– Zmiany są nieuniknione – kontynuuje starosta. – Do podjęcia działań zmobilizowała nas zapowiedź kolejnej ustawy o działalności leczniczej, która ma trafić pod obrady Sejmu w kwietniu. Wprawdzie ustawa nie zakłada obowiązkowego przekształcania lecznic w spółki, ale zgodnie z nowymi przepisami samorządy, które nie przekształcały szpitali, będą

musiały pokryć ich ujemny wynik finansowy w ciągu trzech miesięcy od upływu terminu zatwierdzenia sprawozdania finansowego.

Na ostatnim posiedzeniu Zarząd Powiatu podjął decyzję o utworzeniu specjalnego zespołu, który ma przygotować analizę skutków pozostawiania placówki w strukturach Zakładu Opieki Zdrowotnej, jak i zasadności przekształcenia szpitala w spółkę. Zarząd poważnie myśli o zmianie działającego obecnie w formie SP ZOZ szpitala w spółkę prawa handlowego. Zespołem kieruje wicestarosta Alicja Synowska. – Chcemy, aby tworzyli go przedstawiciele wszystkich środowisk – przekonuje Alicja Sy-

nowska. – Dlatego w skład zespołu wchodzi radni powiatowi, dyrektor szpitala i dyrektor Wydziału Zdrowia świdnickiego starostwa. Do rozmów zaprosiliśmy także związki zawodowe i ekspertów.

Na obecnym etapie brane są pod uwagę wszystkie warianty przekształcenia szpitala. Prace mają potrwać kilka miesięcy. Planuje się, że analiza będzie gotowa pod koniec czerwca. Przygotowany materiał ma pozwolić na ocenę tego, czy przekształcenie w spółkę prawa handlowego będzie korzystne dla placówki, personelu i pacjentów. Dodatkowo ma wskazać kierunek, w jakim mogłoby pójść przekształcenie. **Mirosław Jarosz**